



ARCHEOLOGIA W SZKOLE, czyli lekcja historii z łopatą w tle

Jacek KONIK

W większości podręczników szkolnych dostępnych na polskim rynku archeologia pojawia się zazwyczaj w pierwszych rozdziałach i jest opisywana jako metoda badań nad przeszłością. Niekiedy w uproszczony sposób opisywane są niektóre procedury badawcze stosowane przez archeologów, jak np. badania radiowęglowe C14 czy badania wykopaliskowe. Przy takim sposobie prezentowania tej dziedziny nauki i jej dokonań nie widać, że w archeologii drzemie spory potencjał dydaktyczny, który można spożytkować na różne sposoby i to nie tylko w sferze wiedzy, ale także umiejętności i kompetencji społecznych.

Aby archeologię z powodzeniem wykorzystywać w szkole, trzeba odrzucić jej tradycyjne, nie zawsze zgodne z rzeczywistością wyobrażenie utrwalone w powszechnej świadomości głównie za pośrednictwem filmów oraz doniesień prasowych. Bazując na takiej podstawie, można dojść do wniosku, że archeologia to głównie wyprawy i odkrycia ukrytych skarbów. Tego typu działania to, bez wątpienia przyjemne, zwieńczenie długiego procesu, który zaczyna się w archiwach i bibliotekach, czyli w miejscach, które w powszechnym odbiorze z wykopaliskami i odkrywaniem skarbów nie są kojarzone.

Wizyta w archiwum lub w bibliotece jest równie ważna jak same badania wykopaliskowe. To właśnie dzięki analizie materiałów archiwalnych oraz publikacji dotyczących wybranego regionu archeolodzy mogą zlokalizować te miejsca, gdzie znajdują się interesujące obiekty, albo też dotrzeć do informacji, które pozwolą ustalić przeznaczenie i historię obiektów już znanych. Wyniki takich badań mogą być uzupełnione o informacje uzyskane z wywiadów przeprowadzonych wśród mieszkańców okolicy, która interesuje archeologów.

Taką samą metodę „archeologicznego” studiowania zawartości archiwów i bibliotek stosują w swojej pracy niektórzy nauczyciele historii na różnych szczeblach edukacji. Na podstawie rozmów ze słuchaczami kwalifikacyjnych studiów podyplomowych dla nauczycieli historii prowadzonych w Szkole Wyższej Przymierza Rodzin w Warszawie wiem, że takie „archeologiczne” wizyty w archiwach i bibliotekach są bardzo chętnie wykorzystywane w trakcie realizacji projektów edukacyjnych, zwłaszcza tych związanych w edukacją regionalną. Uczniowie, badając archiwa i biblioteki, poszukiwali informacji o obiektach w ich bezpośrednim sąsiedztwie, które albo miały ciekawą historię, albo mogą być interesujące ze względu na architekturę. Tego rodzaju projekty są szczególnie pomocne podczas lekcji o Holokauście, kiedy to właśnie badając obiekty, uczniowie odkrywają żydowską historię swojej miejscowości.

Projekty te, o których opowiadali nauczyciele studiujący w Szkole Wyższej Przymierza Rodzin, kończyły się zazwyczaj opracowaniem wystawy prezentowanej na terenie szkoły, ale były i takie wyjątki, że podjęto próby przygotowania przez uczniów szlaków turystycznych wiodących po obiektach o najciekawszej historii lub najciekawszej architekturze.

Kolejnym etapem przygotowywania badań archeologicznych są, po kwerendzie archiwalnej i bibliotecznej, badania powierzchniowe, których celem jest zbadanie sytuacji w terenie, na którym mają zostać podjęte badania wykopaliskowe. Z dużym uproszczeniem można powiedzieć, że badania powierzchniowe mają sprawdzić, czy jakieś relikty przeszłości są widoczne na powierzchni ziemi i na ile są one zgodne z obrazem badanego miejsca, który wyłania się z lektury

archiwaliów i książek. Ten etap badań zazwyczaj zaczyna się od analizy dostępnych zdjęć lotniczych lub satelitarnych, ale kluczowym elementem jest wizyta w miejscu przyszłych wykopalisk i systematyczny ogląd terenu. Współcześnie badaniom powierzchniowym często towarzyszą inne badania, takie jak odwierty geologiczne czy badania georadarem.

Z relacji nauczycieli oraz z własnych obserwacji wiem, że wykorzystanie w dydaktyce tego elementu badań archeologicznych przynosi wiele satysfakcji zarówno uczniom, jak i nauczycielom. Z jednej strony sami uczniowie są skłonni poświęcić wiele czasu i energii na dogłębne analizowanie zdjęć satelitarnych (najczęściej wykorzystywane są zasoby Google) pod kątem poszukiwania i identyfikacji zarówno obiektów, jak i ich reliktywów, z drugiej zaś strony nauczyciele podkreślają, że tego typu zadania i projekty są nie tylko atrakcyjną formą realizacji zadań grupowych, które kształtują umiejętności współpracy w zespole, ale rozwijają także umiejętności analizy i interpretacji danych (np. powiązanie form zabudowy z ukształtowaniem terenu, powiązanie architektury z funkcją obiektu) oraz syntezy uzyskanych informacji.

Nie zawsze w warunkach szkolnych możliwe jest wyjście w teren, aby skonfrontować informacje uzyskane z analizy zdjęć z rzeczywistością, ale jeżeli to już się uda, to – według relacji nauczycieli – uczniowie bardzo często wracają w badane miejsce poza godzinami lekcyjnymi, aby samodzielnie weryfikować swoje ustalenia.

Po zakończeniu badań powierzchniowych misja archeologiczna przystępuje do badań wykopaliskowych. W warunkach szkolnych samych wykopalisk zorganizować się oczywiście nie da, ale możliwa jest realizacja kolejnego etapu, jakim jest dokumentacja zabytków. Dotyczy to zarówno zabytków ruchomych, jak i architektury. Zgodnie z zasadami badań archeologicznych wydobyty zabytek ruchomy czy też odkryta architektura wymagają szczegółowej dokumentacji opisowej, rysunkowej i fotograficznej. Te trzy elementy tworzą bardzo dużą przestrzeń, w którą swobodnie wkracza szkolna dydaktyka. Samodzielne przygotowanie przez uczniów takiej dokumentacji również pozwala rozwinąć szereg umiejętności, nie zawsze bezpośrednio związanych z kształceniem historycznym, jak choćby zdolności manualne (np. dokumentacja rysunkowa obiektów

architektonicznych powinna być przygotowana w skali 1:20 na papierze milimetrowym – w pracy nad takim rysunkiem pomaga nie tylko zwykła arytmetyka, ale także znajomość geometrii). Według relacji nauczycieli – słuchaczy studiów podyplomowych Szkoły Wyższej Przymierza Rodzin – część uczniów wykonała dokumentację rysunkową tak dobrze, że zdecydowano się przygotować wystawę ich prac na terenie szkoły, choć pierwotnie miały to być projekty realizowane tylko w ramach poszczególnych klas.

Krótko podsumowując przytoczone powyżej przykłady wykorzystania w szkolnej dydaktyce elementów archeologii, chciałbym zachęcić do jak najszerszego korzystania w procesie edukacyjnym z osiągnięć tej dyscypliny naukowej. Jak wspomniałem wcześniej, nie chodzi tylko o same odkrycia, ale o metodykę, która daje duże możliwości tworzenia zadań i projektów przeznaczonych dla uczniów. W języku polskim istnieje także literatura, którą można wykorzystać przy tworzeniu projektów archeologicznych, np.:

- Buko A. *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 2011,
- Duczko W. *Ruś Wikingów*, Warszawa 2006,
- Hopkins O. *Zrozumieć architekturę. Ilustrowany leksykon*, Warszawa 2013,
- Ławecka D. *Wstęp do archeologii*, Warszawa 2000,
- Lasota-Moskalewska A. *Archeozoologia. Ssaki*, Warszawa 2008,
- Misiewicz K. *Geofizyka archeologiczna*, Warszawa 2006,
- Suchodolski S. *Numizmatyka średniowieczna*, Warszawa 2012,
- Tobolczyk M. *Narodziny architektury*, Warszawa 2000.

Metody pracy stosowane przez archeologów mogą być z powodzeniem wykorzystywane w procesie edukacyjnym. Archeologia jest na tyle wszechstronna i złożona, że edukacja może z niej czerpać wiele inspiracji, nawet jeżeli gdzieś w tle ciągle majaczy – mimo wszystko niezastąpiona – łopata.

Dr Jacek Konik jest doktorem archeologii, historykiem, wykładowcą w Szkole Wyższej Przymierza Rodzin w Warszawie oraz nauczycielem w XI LO im. Mikołaja Reja. Specjalizuje się w badaniach archeologiczno-architektonicznych. Prowadzi również szkolenia dla nauczycieli historii.